

ZDZISŁAW STAHL

IDEA NIEPODLEGŁOŚCI I SIŁY U JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

(ODCZYT, WYGŁOSZONY PODCZAS AKADEMII DNIA 22 MARCA 1952 R. W LONDYNIE)

CZY POLITYKA PIŁSUDSKIEGO BYŁA NIEREALNA?

Zagadnienie to sformułowałem rozmyślnie w postaci negatywnego pytania, ponieważ współcześnie, przed pierwszą wojną, zarzut taki spotykał Piłsudskiego ze strony wszystkich niemal kierunków politycznych, a czasem i dzisiaj jeszcze spotkać się można z poglądem, że własna, polska siła zbrojna ma zbyt słabe możliwości ofensywne, w stosunku do potęg wielkiego konfliktu wojennego, aby stanowić realny czynnik w walce o niepodległość.

Na ostatnim przelomie stuleci, kiedy Piłsudski zaczynał swoją działalność, panowała ogólnie w politycznym myśleniu polskiego społeczeństwa i u większości stronnictw, reakcja na ideę walki zbrojnej, którą — po klęskach powstań — uważano za romantyczną mrzonkę. W imię realizmu potępiono więc myśl o tworzeniu siły własnej, jako środka na drodze do odzyskania niepodległości. Zawiódłszy się krwawo i boleśnie na zbrojnej sile polska opinia polityczna postanowiła wykreślić ten czynnik ze swoich rachub całkowicie.

Wykreślali go zarówno ugodowcy, jak i — formujący w pierwszych latach naszego wieku swój program-kierunek narodowo-demokratyczny pod przewodnictwem Romana Dmowskiego. Kierunek ten odrzucając zarówno ugodę jak walkę zbrojną, szukał właściwej drogi na polu cywilnej akcji społeczno-politycznej oraz w dziedzinie stosunków międzynarodowych, których rozwój pozwalał by na wykorzystanie pomyślnej koniunktury, przy odpowiednim, konsekwentnie realizowanym programie zagranicznym. Ze stanowiska tego programu, walka zbrojna traktowana była również, jako droga nie prowadząca realnie do celu i dziedzictwo samobójczej tradycji powstańczej.

Zagadnienie roli siły zbrojnej w naszych dążeniach do odzyskania niepodległości, to sprawa wciąż żywa i aktualna, która powraca i staje przed polityką polską również i dzisiaj. Po krwawych walkach z przezwyciężającymi siłami wroga, podczas minionej wojny, zakończonej utratą niepodległości, znowu napotkać można poglądy, że własna siła zbrojna nie jest realnym współczynnikiem naszej walki o odbudowanie państwa. Pamięć o tych, niedawnych walkach, świadomość ogromu sił światowych, mocarstw zachodnich czy z drugiej strony wrogiemu totalizmowi Sowieckiej Rosji, w stosunku do możliwości naszych, również i dziś skłania niektórych do lekceważenia naszego wysiłku wojskowego w imię zasady rzekomego realizmu. Są to głosy dzisiaj — po wielkiej pracy wychowawczej epoki Piłsudskiego — nieliczne i odosobnione, ale przecież się odzywają, jako echa niedawnych rozczarowań, krwawych walk i ofiar, których nie uwieńczyło na minionym etapie ostateczne zwycięstwo.

W tej sytuacji warto przyjrzeć się metodzie, poglądom i realnym wynikom akcji zbrojnej Józefa Piłsudskiego, podjętej również z początkami sił, znikomymi wobec potęgi mocarstw, które wystąpiły do boju w roku 1914. Wielki realizator — Józef Piłsudski, który nie pozostawił gotowych recept, ani sztywnej doktryny będzie natomiast zawsze bezcennym wzorem. Wzorem jednak trudnym do naśladowania i wymagającym samodzielności wysiłku i samodzielnej oceny realnych warunków, w których przychodzi działać i dobrać odpowiednie środki, dla osiągnięcia zamierzonych celów.

Tymczasowa jest w celach i zadaniach swych zupełnie samodzielna. Nie zaprzeczał, że wchodzi ona w porozumienie z pewnymi sferami wojskowymi, że ma jakieś ich obietnice, ale wyraźnie zaznaczał, że działa w tych rzeczach, jako sprzymierzeniec, połączony współnością interesów, nie zaś jako zależny pomocnik. Uznawał zależność Austrii od Niemiec i ich zdecydowanie wrogie stanowisko. Przyznawał całkowicie, że Austria nie myśli o poruszeniu sprawy polskiej, że obecny zatarg austriacko-rosyjski nie ma z tą sprawą nic wspólnego, że może więc być załagodzony jakimiś kombinacjami na Bałkanach, bez najmniejszego względu na interesy nasze.

Z tych przesłanek pan Marian wyprowadzał ten wniosek jedynie, że nie należy rozpoczynać ruchu zbrojnego w Królestwie przed wybuchem wojny. Z chwilą jednak jej rozpoczęcia na ziemiach polskich, naród nasz, zdaniem jego, nie może pozostać bezczynnym widzem, musi wystąpić, no — wówczas z konieczności działać będzie zmuszony jako sprzymierzeniec Austrii.

Po tym streszczeniu rozmowy p. Hłasko stawia pytanie:

„Pytanie: A więc wysługiwać się Austrii z perspektywą, że cała korzyść przypadnie Niemcom, które jak sam Pan przyznawał są naszymi zdecydowanymi wrogami i oczywiście na jakieś korzystne dla nas uregulowanie granic nie pozwolą?”

„Piłsudski: Niekoniecznie. Wystąpimy jako siła samodzielna, która przy likwidowaniu wojny, w czasie, kiedy strony wojujące będą znużone i wyczerpane, zaważyć będzie mogła na szali.”

„Hłasko: Ale gdzie te siły samodzielne, czy za takie uważa Pan te drużyny i związki strzeleckie w Galicji? Przecież to bądź co bądź garść tylko!”

„Piłsudski: Związki i Drużyny Strzeleckie dadzą nam kilka tysięcy instruktorów, którzy mogą sformować liczną armię jeśli społeczeństwo polskie tego zechce.”

Przytoczona rozmowa z początków r. 1913, czyli odbyta na półtora roku przed wybuchem pierwszej wojny światowej, musi być dla jej dzisiejszego czytelnika interesująca podwójnie. Z jednej strony bowiem jest ona zupełnie obiektywnym źródłem informacji o biegu rozumowania Piłsudskiego tego okresu i daje nam obraz metody i charakteru tego rozumowania, z drugiej zagadnienia w niej poruszono uderzają swoją aktualnością, zdają się jakby odnosić się w zasadniczych punktach do dzisiejszego położenia sprawy polskiej, zdają się udzielać odpowiedzi na pytania, które obecnie stoją przed polityką polską.

Jeśli chodzi o pierwszą sferę zagadnień, czyli problemu utopijności czy realizmu politycznej linii twórcy i szefa polskiego ruchu zbrojnego w przedzie dnia r. 1914, rozmowa pozwala ustalić następujące, najważniejsze punkty:

1) Piłsudski nie prowadził akcji, którą można by nazwać ironicznie „porywaniem się z motyką na słońce”, lecz zdawał sobie dokładnie sprawę z realnej proporcji sił i realnie oceniał, w jakich warunkach siły te mogą zaważyć na szali; był też przeciwny rozpoczynaniu walki zbrojnej na terenie okupacji rosyjskiej, przed wybuchem wojny;

2) W szczególności ocenił on niezmiernie realnie i przewidująco — pomimo że przeciwnym przewidywaniom w polityce się zastrzegł

tedy koncepcjom i całej szkole myślenia Józefa Piłsudskiego, jako utopijnemu romantyzmowi, trzeźwość i realizm polityczny współczesnych stronnictw, jest nieściślością i mijaniem się z historyczną prawdą.

Powiem więcej. Idea niepodległości bez własnej siły nie jest rzeczą realną. Przy najpomyślniejszej koniunkturze międzynarodowej po pierwszej wojnie światowej i najlepszej nawet polityce zagranicznej, ostatecznie przeciw rostrzygnęła siła. Bo wszakże Traktat Wersalski już w rok po jego zawarciu, w ciągu roku 1920 został poddany sprawdzianowi siły i był by runął w gruzy z naszą niepodległością, gdyby nie własna, polska siła zbrojna, którą „romantyk” Piłsudski od zarania marzeń młodzieńczych pracowicie i uparcie wykuwał.

WOJSKO — RZĄD — NARÓD

Chciałbym jeszcze poruszyć jeden, ostatni problem, problem drugiego — obok siły zbrojnej — istotnego czynnika niepodległości narodowej w pojmowaniu i politycznej realizacji Józefa Piłsudskiego.

Mam na myśli sprawę suwerennej władzy państwowej, prawnego organu woli narodu, czyli: Rządu. Piłsudski zaznał wszystkich trudności i goryczy, związanych z tym faktem, że za jego wojskową pracą długo nie stały legalne władze polskiego państwa. W odczycie, wygłoszonym 16 marca roku 1917 w Warszawie, na temat armii narodowej, Piłsudski mówił:

„Kiedym wszedł... jako sierota-żołnierz, szukając ojczyzny, kiedym wszedł do wspólnej rodziny żołnierza, by tego święta uroczystego dla każdego żołnierza t. j. wojny zażyć, zazdrościłem otaczającym nas wojskom nie przepychu sztabów, jaki one posiadały. Zazdrościłem im nie tej wielkiej, olbrzymiej liczby ich wojsk, które w porównaniu z naszą garstką były olbrzymem wobec karła. Nie zazdrościłem im wielkości, dumy i pychy. Zazdrościłem im jednego. Że mieli za sobą wolę narodu swego, która im posłuszeństwo nakazuje, że mieli rząd zorganizowany który dumę żołnierza stanowi, który dla niego samego tę ojczyznę reprezentuje. Zazdrościłem im, że w koniecznej brutalności wojennej oni mieli przed czoła uchylić”.

Zarówno Rząd zaś jak i armia opierać się muszą — zdaniem Piłsudskiego — na moralnym czynnikiem woli i ducha narodowego.

Mówił on w tym samym wykładzie:

„To jest wymaganie nowoczesnego żołnierza: żołnierz musi być powszechny i żołnierz musi mieć swój rząd, którego słucha.

Proszę Panów, wtedy kiedy analizuję pojęcie armii narodowej, powtarzam: musi być z jednej strony naród, który chce, który ma wolę a z drugiej — musi być żołnierz, wychodzący z poboru powszechnego i mający silny rząd za sobą... Żołnierz potrzebuje prawnego rządu, aby być żołnierzem, rząd potrzebuje prawnego żołnierza aby być rządem.

Natomiast pozostaje nam jedno i to jedno wyraźnie sobie trzeba powiedzieć. Trzeba mieć wolę do tworzenia tego wojska. Trzeba mieć chęć do tworzenia tego wojska. Trzeba budzić wśród siebie i innych ten stan ducha, który, gdy przyjdzie chwila tworzenia tego wojska, nie zrobi wam zawodu, ale stworzy nam dostatecznie wielkie siły, na których rząd polski ostatecznie będzie mógł się oprzeć”.

Myślę, że słowa te nie wymagają komentarza. O prawdy walczył Wielki Marszałek i stały się one już własnością powszechną, weszły w zdrową duszę. Trzeba tylko twardo grać

...uchu strzeleckiego, lub potem Komendant Legionów wyobrażał sobie, że zdola przy pomocy jedynie swojej garści, a bez dodatkowych czynników międzynarodowego układu sił, umiejętnie wyzyskanych, bez odpowiednich przymierzy w odpowiednim czasie, pobić wszystkie trzy armie zaborcze razem wzięte i przeciw Polsce wspólnie idące? Oczywiście, że nie. Pracując nad wytworzeniem polskiego wojska Piłsudski nigdy tak nie sądził i jako człowiek trzeźwo oceniający rzeczywisty układ stosunków swoich czasów, sądzić tak nie mógł. Ale słusznie i realnie oceniał, że własna siła zbrojna jest dla każdego narodu, godnego tej nazwy i w każdej sytuacji, nieodzownym i zasadniczym współczynnikiem jego państwowego suwerennego bytu, albo — gdy byt ten utracił — jego walki o niepodległość.

Jak Marszałek sprawy te pojmował, na to mamy dowody zarówno w Jego działalności, która wynikała zawsze z trzeźwej oceny warunków pracy, jak i z rozmaitych wypowiedzi. Dla przykładu przytoczę ciekawą rozmowę, którą przeprowadził z Piłsudskim p. Józef Hłasko, przedstawiciel narodowej demokracji, a więc stronnictwa, które w przede dniu pierwszej wojny światowej posiadało, wręcz przeciwny Piłsudskiemu, program polityczny. Rozmowę tę ogłosił następnie p. Hłasko w wileńskim „Kurierze Litewskim“, w lutym 1913 a rozmowa odbyła się na kilka tygodni przedtem w Krakowie. Występujący pod dziennikarskim pseudonimem, J. Książca w swoich wrażeniach, zatytułowanych „Z wycieczki za kordon“, ogłosił p. Hłasko rozmowę z Józefem Piłsudskim, którego nazywa w swoim artykule „Panem Mariąnem“:

„Pan Marian — zaczyna red. Hłasko — człowiek średniego wieku o energicznym wyrazie twarzy, robi wrażenie szczerego, w rozumowaniach zaś swoich, co wydać się może wprost nieprawdopodobne — stwierdza p. Hłasko, przedstawiciel obozu, który akcję Piłsudskiego uznawał jako romantyczną mrzonkę — umie zachować pozory zupełnej trzeźwości. W skromnym studenckim mieszkanku dostrzegłem dużo map i dzieł wojskowych, w których pan Marian się lubuje.

— Studiujecie pan nauki wojskowe, widocznie zajmują bardzo pana? — zagadnąłem.

— O tak — odpowiada Piłsudski — jest to właściwie jedyna nauka naprawdę zajmująca. Przystudiowałem kilka wojen, a już burską i rosyjsko-japońską znam tak dokładnie, jak zapewne niewiele kto w Europie.

— Ale jest pan samoukiem jedynie?

— Tak, w wojsku nigdy nie byłem. Ma to zapewne swoje złe strony, ale też i dobre. Jako człowiek świeży, nie mam przesądów zawodu, widzę wiele rzeczy jaśniej.

W dalszej rozmowie — dodaje od siebie p. Hłasko — niejednokrotnie mnie, zupełnie laikowi w sprawach wojskowych, bardzo swą wiedzą zaimponował. Trudno mi było jednak skierować rozmowę na tory polityczne. Widocznie nie lubi rozmawiać o tych rzeczach z ludźmi „postronnymi“. Wyraźnie mi to nawet oświadczył, gdy o plany jego rozpytywać zaczął.

— Należymy do różnych obozów — odpowiedział na to Piłsudski — „Pan Marian“ — wielu rzeczy nie mogę panu mówić. Zresztą przyszłość, to równanie z wielu niewiadomymi, którego zatem rozwiązać niepodobna“.

W dalszym ciągu p. Hłasko streszcza część rozmowy własnymi słowami i przytacza między innymi poglądy Piłsudskiego na rolę Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, która — utworzona w roku 1912 — miała stanowić polityczne oparcie dla ruchu wojskowego, kierowanego przez Piłsudskiego. Na ten temat — jak pisze red. Hłasko —

„Pan Marian starał się widocznie przekonać mnie, że Komisja

— ogólny kierunek wyniku wojny i wyczerpanie mocarstw, po którym siła polska może zaważyć. Rozumowanie to nie tylko było najzupełniej trzeźwe, ale okazało się w przyszłości i rzeczywistości zdumiewająco trafne;

3) Siłę zbrojną, którą zdolał wytworzyć uważał jedynie za kadry przyszłej armii narodowej, w czym okazał się równie przewidywający;

4) Współdziałanie z Austrią uważał za konieczny, przejściowy warunek rozwinięcia własnych formacji wojskowych, a nie za trwały sojusz polityczny; z wrogiego stanowiska Niemiec zdawał sobie sprawę;

5) Rozróżniał wyraźnie pomiędzy rolą — jak to określał — „zależnego pomocnika“ w stosunku do silniejszej Austrii, a rolą sojusznika, odpowiadającą, zarówno realnym interesom, jak i godności narodowej; rozróżnienie to, napozór często nieuchwytnie, jest w gruncie rzeczy bardzo istotnej w tym zakresie, stosunków z obcymi, moralnej natury. Z tymi „zależnymi pomocnikami“ mocarstw centralnych miał Piłsudski następnie wiele kłopotów.

Zastanawiając się nad tą całą problematyką z roku 1913, trudno nie dostrzegać w niej analogii i nie szukać nauk: nakaz twórczenia siły zbrojnej, podległej własnemu, narodowemu dowództwu, choćby ta siła była stosunkowo mała; szukanie realnych warunków jej formowania w oparciu o potężnych sojuszników na rzecz których nie wolno jednak tracić samodzielności i stawać się „zależnym pomocnikiem“, i wreszcie ta prawda, że w międzynarodowej polityce żadne państwo nie robi nic z uprzejmości, ani dla pięknych oczu, lecz jedynie z poczuciem własnego interesu.

Myślę, że warto na te analogie i nauki zwrócić i dzisiaj uwagę, przy koniecznym uwzględnieniu tego wszystkiego, co jest w dzisiejszej rzeczywistości odmienne. Organizowanie np. lub choćby przygotowywanie akcji bojowej na obszarach, opanowanych przez totalny system sowiecki, było by bezcelowym brakiem rozważań. Dziś natomiast kadrowe siły zbrojne tworzyć można poza krajem, w wolnych państwach Zachodu, gdzie znalazły się masy politycznej emigracji.

Było więc błędem wówczas i było by błędem dzisiaj osądzać pracę Piłsudskiego i wszelką inną, w innych warunkach prowadzoną nad wytworzeniem narodowej siły, jako przeciwieństwo politycznego realizmu. Piłsudski również wysnuwał wniosek z doświadczeń nieudanych powstań, Piłsudski również chciał się uczyć i uczył się na podstawie ich wyników, które oceniał realnie, a realizm ten wniósł z całą świadomością i skutecznością w swoją własną pracę bojową, czy następnie wojskową. Przeciwwstawiać

WIELKOŚCI GDZIEŻ TWOJE IMIĘ?

Kiedy Piłsudski badał umiłowany swój, w studiach historycznych, temat powstania styczniowego, ostatniej w wieku dziewiętnastym walki samoistnej o niepodległość, szukał w nim pierwiastka tej wielkości, która w owej samotnej i wytrwałej walce polskiej, przeciw jarzmu przemożnemu Moskwy, bez wątpienia, była zawarta. I znalazł ją nie w ludziach, lecz w symbolu. W odczycie o „Roku 1863“, wygłoszonym w styczniu r. 1924, Marszałek mówi

„Gdy palec Boży ziemi dotyka, na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca wewnątrz ziemi bulgoce. I ziemia-matka w bólu, we wstrząszeniach rodzi ludzi, ludzi wielkości. Gdzie ich imię? W wielkiej epoce wielkość być musi... Wielkości gdzież Twoje imię?

Paamiętam tragedię swoją, gdy jej szukał i gdy, napotykając legendy, jedną za drugą odrzucał.

Została legenda, że to tylko szaleństwo. Przerażenie mnie ogaręło — wielka epoka wielkości nie ma, więc ziemia przeklętą jest przez Boga...

Szukałem gorączkowo. Wielka epoka wielkich ludzi nie dała lub większym z tej doby niezwalczone przez nich przeszkody na drodze postawiła.

Gdzie wielkich w podobnych czasach zabraknie, ludzie szukają symbolu siły, symbolu swej wartości w instytucjach, w symbolicznych nieraz dziwolągach.

W r. 1863 istniał taki symbol, który silnie — ba nieraz wszechwładnie panował nad ludźmi. Była nim pieczęć — pieczęć Rządu Narodowego.

Widywałem ją w różnych muzeach — kawaleczek bibułki z drobnym pismem, a u spodu pieczęć. To był symbol siły...

I gdy raz jeszcze rzucam pytanie: Wielkości, gdzie Twoje imię? — znajduję odpowiedź: wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 istniała, a polegała ona na jedynym może w dziejach naszych rządzie, który, nieznan z imienia, był tak szanowany i słuchany, że zazdrość musi wzbudzać we wszystkich krajach i u wszystkich narodów“.

Te słowa Piłsudskiego o wielkości — koniecznej w wielkich okresach historii — brzmiały, jak groźny i wieszczy nakaz.

Oby, kiedyś przyszły historyk naszych czasów i tej wielkiej burzy, która nadechodzi i o losie narodów rozstrzygnie, odnalazł w żyjącym pokoleniu polskim, godną tych zmagani wielkość. Oby, odnalazł ją w sercach przywódców i w duszy całego narodu, zespolonego dokoła swoich najwyższych władz państwowych.

Koniec.

P C A RADIO
SKLEP I WARSZTAT RADIOTECHNICZNY SPK
 PROWADZONY PRZEZ INŻYNIEROW SPECJALISTOW
 Sprzedaż odbiorników telewizyjnych zwykłych, przodujących marek angielskich (również na spłaty).
 Własny transport.
170, GOLDHAWK ROAD, LONDON, W.12 — tel. SHE 4746.

POLSKA APTEKA M. STANKIEWICZA
 74, DEACON ST., LONDON, S. E. 17, TEL. ROD. 4628
 wysyła wszelkie leki do Polski

STREPTOMYCINA 10 grm	£2. 4.0	Penicilina 3 milj. ol.	£0.18.0
Chloromecetyna 12 caps.	£1.12.0	P. A. S. 500 tabl.	£1.10.0

NYLONY

2 pary fully fashioned od
 Nowe obszerne cenniki na
 do Polski i Rosji na
HASKOBA
 2, Hogarth Road, London
 Naprzeciw stacji „Earl“

Włosec
 Szwecji
 Portugalii
 Niemczech
 Holandii
 Francji
 Belgii
 Austrii
 W. Brytanii

Czy masz ju...
SKARBU

CENA EGZEMPLARZA

23